



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Nasza ankieta: Odpowiedzialność rodziców. Trudne pytania, „Trybuna Ludu”, 5 – 6 czerwca 1977, nr 131, s. nieznaną.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">5</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Jan Szczepański</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Warszawa</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa- Książka-Ruch”</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1977</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p style="text-align: center;">1</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">19,1 x 39,3 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Artykuł Jana Szczepańskiego, w którym podejmuje on kwestię wychowania dzieci i młodzieży, zwłaszcza na wartościowych członków społeczeństwa oraz zakresu odpowiedzialności rodziców za swoje pociechy.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Jan Szczepański,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>społeczeństwo, socjologia, nauka polska, „Trybuna Ludu”, państwo, polityka, młodzież, oświata, edukacja, wychowanie, dzieci, rodzicielstwo,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>		

Nasza
ankieta

ODPOWIEDZIALNOŚĆ RODZICÓW

Trudne pytania

Na pierwszy rzut oka sprawa wydaje się prosta. Jakże często zbuntowani młodzi ludzie twardo rzucają rodzicom: ja się na świat nie prosiłem. Rodzice wydając na świat dzieci podejmują także szereg poważnych zobowiązań wobec nich. Zobowiązanie pielęgnowania, karmienia, ubierania, troski o zdrowie, o mieszkanie itp. Najważniejszym jednak zobowiązaniem rodziców jest wychowanie dzieci na „porządnych” ludzi, na wartościowych członków społeczeństwa. I tutaj sprawa się komplikuje.



Czy nauczyciel w szkole podstawowej lub średniej może mieć pewność, że jego oddziaływanie wychowawcze będą skutecznie wpływały na przyszłe zachowania jego wychowanka? Czy nauczyciel może wziąć na siebie pełną

kierownika w zakładzie pracy i inaczej też rozkłada się między nimi odpowiedzialność za postępowanie obywateli. Rodzice sami mają do czynienia z niemowlęciem i dzieckiem w okresie przedszkolnym.

na pokolenie w tradycji ustnej, pomieszany z fragmentami poglądów zapamiętanych z książek, powieści, prasy, czasopism, filmów, telewizji itp.

Wiedza rodziców jest zatem wiedzą praktyczną, a wpływ wychowawczy dokonuje się przede wszystkim przez przykład własnych zachowań, przy czym w zależności od wytwarzających się relacji między rodzicami i dziećmi to naśladowictwo rodziców może się łatwo zmienić w przeciwieństwo, w unikanie tego, czym i jak żyją rodzice.

Możemy więc z ogólną pewnością niemijania się z prawdą powiedzieć, że rodzice kochający swoje dzieci, dbający o ich higienę, zdrowie, troszczący się o nie, wciągający je do swoich prac i do swoich problemów, rozmawiający z nimi szczerze i odpowiadający na ich trudne pytania, mają duży stopień prawdopodobieństwa, że ich dzieci wyrosną na ludzi im podobnych, ale nigdy nie mają takiej pewności.

JAN SZCZEPAŃSKI

odpowiedzialność za przyszłe postępowanie swojego wychowanka? Oczywiście, że nie może. Z naszej przyczyny. Ponieważ ani nauki pedagogiczne, ani psychologiczne czy socjologiczne nie mogą dać mu do ręki takiego narzędzia wpływania na wychowanka, by rzeczywiście mógł być pewny jego przyszłego postępowania.

Każdy z nas wie, że niekiedy, bardzo często nawet, lata usiłowań wychowawczych rodziców, szkoły, przełożonych w pracy nie pozostawiają śladu, a nieraz stosunkowo krótkie oddziaływanie wywierają głęboki wpływ

Jest to okres dużej wrażliwości na wpływy zewnętrzne, okres prawdziwie formacyjny, kiedy dziecko powoli odkrywa świat, siebie i innych ludzi. W tym okresie przyswaja sobie język, pojęcia, za pomocą których konstruuje świat rzeczy i ludzi, zdobywa pierwsze pojęcia moralne i zasady dobra i zła, uczy się spostrzegać i interpretować zachowania otoczenia. Wtedy także uczy się podstawowych nawyków higieny, sposobów działania, uczy się „technik” oddziaływania na innych, realizowania swoich zamiarów, uczy się zabawy i pracy.

Czy rodzice mogą być w pełni odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci, to znaczy za to, co dzieci te robią po dojściu do pełnoletności, czy mogą odpowiadać za ich wszystkie zachowania, prace, postawę, przekonania i działania? Jakże są wychowawcze możliwości rodziców w porównaniu np. ze szkołą czy zakładem pracy? Gdzie rodzice otrzymują przygotowanie do wychowywania dzieci? Dlaczego nieraz dzieci bardzo „porządnych” rodziców ulegają wykołajeniu? A dlaczego nieraz dzieci z rodzin rozbitych i zdemoralizowanych wyrastają na wzorowych obywateli?

Nie zamierzam wchodzić szczegółowo w te zagadnienia, dyskutowane obecnie bardzo szeroko w obrębie literaturze. Chcę tylko zwrócić uwagę na jeden aspekt zagadnienia odpowiedzialności rodziców za swoje dzieci — mianowicie, jakie są rzeczywiste możliwości rodziców skutecznego wychowania? Chciałbym przy tym określić wychowanie jako proces wyznaczenia i współwyznaczenia przyszłych zachowań wychowanków. Inaczej mówiąc — chodzi mi o odpowiedź na pytanie: jakimi możliwościami i jakimi środkami dysponują rodzice, aby skutecznie zapewnić pożądane społecznie przyszłe postępowanie swoich dzieci?

Nie ma pewności

Jeżeli tak postawimy zagadnienie, to sprawa rzeczywiście staje się złożona. Bowiemy w tej materii wszystkie instytucje wychowania istniejące w dowolnym społeczeństwie są w kłopotliwej sytuacji.

na całe życie. Dlaczego tak się dzieje? Jaki jest mechanizm psychiczny i społeczny tego wpływu?

Może w nim za mało z zakresu nauk pedagogicznych i nauk społecznych ważnych dla wychowania, ale nie ma jeszcze jasnej i bezspornej odpowiedzi na to pytanie.

Jednakże sytuacja rodziców jest inna niż nauczyciela czy

Mechanizm psychiczny tych procesów jest mało znany; nawet specjaliści formułują zróżnicowane hipotezy i teorie. A cóż wymagać od rodziców, aby orientowali się w rozwoju osobowości dziecka. Gdybyśmy np. w jakichś badaniach odtworzyli dość wiernie poglądy rodziców na wyższym poziomie wykształcenia, ale nawet rodziców z wyższym wykształceniem niepedagogicznym i niepsychologicznym, otrzymalibyśmy na pewno bardzo zaskakujący zestaw zupełnie fantastycznych wyobrażeń o tym, co — zdaniem rodziców — dzieje się w psychice ich dzieci.

Sądę także, że rodzicom bardzo potrzebna jest prosta wiedza praktyczna, bez wielkich zawiłości naukowych, mówiąca o tym, jak codziennie traktować małego dzieciaka, by wzbogacić jego język, pojęcia, jego wyobraźnię, aby pomagać mu w zidentyfikowaniu siebie, nauczyć poznawać innych ludzi i nauczyć kryteriów dobra i zła. Myślę także, że rodzice mogą odegrać bardzo dużą rolę w ustalaniu celów życiowych i aspiracji swoich dzieci. Fałszywa ambicja, nadmierne zadania; wskazywanie celów przekraczających możliwości są najczęstszymi błędami rodziców, prowadzących do zwężenia życia dzieci.

Drugim błędem jest rozwinięcie w dziecku niewłaściwych wyobrażeń o dyscyplinie i porządku życia w społeczeństwie. Ale i tej prostej praktycznej wiedzy o wychowaniu, trzeba rodziców nauczyć w szkole.

Fałszywa ambicja

Byłby to niewątpliwie zestaw potocznych poglądów, przekazywanych z pokolenia

Do widzenia szkoło!



Już wakacje! Ostatni dzwonek i żegnaj szkoło! Przed uczniami czas zasłużonego wypoczynku.

Wkrótce wyruszą pociągami na kolonie i obozy w najpiękniejsze zakątki kraju: w góry, nad morze, jeziora i rzeki. Dzieci wrócą opalone, zdrowe, z nowym zapasem sił.

Fot. M. BILLEWICZ